Księga Ezechiela

Rozdział 8

**1**. Kiedy roku szóstego, piątego dnia szóstego miesiąca, przebywałem w moim domu, a starsi Judy siedzieli przede mną, spoczęła tam na mnie ręka Pana Boga. **2**. Patrzyłem, a oto była tam istota podobna do postaci człowieka; w dół od tego, co wyglądało na jego biodra, był ogień, i w górę od tego, co wyglądało na biodra, było coś, co przypominało połysk stopu złota ze srebrem. **3**. Wyciągnął coś w rodzaju ręki i uchwycił mnie za włosy na głowie, a duch podniósł mnie w górę między ziemię a niebo i w Boskich widzeniach zaprowadził do Jerozolimy, do przedsionka bramy wewnętrznej, położonej po stronie północnej, tam gdzie znajdował się bożek zazdrości, pobudzający do zazdrości. **4**. Oto tam była chwała Boga Izraela, taka sama, jaką widziałem na równinie. **5**. I rzekł do mnie: Synu człowieczy, podnieś teraz oczy ku północy. I podniosłem oczy w kierunku północnym, a oto na północ od bramy ołtarza znajdował się u wejścia ów bożek zazdrości. **6**. I rzekł [Pan] do mnie: Synu człowieczy, czy widzisz, co oni czynią? - Okropne obrzydliwości, którym się tu oddają pokolenia izraelskie, aby Mnie zmusić do oddalenia się z mojej świątyni. Ale gdy się lepiej przypatrzysz, zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości. **7**. Zaprowadził mnie potem do wejścia na dziedziniec, i popatrzyłem, a oto był tam otwór w murze. **8**. On rzekł do mnie: Synu człowieczy, przebij ten mur! I przebiłem mur, a oto było tam przejście. **9**. A On rzekł do mnie: Wejdź i przyjrzyj się tym ohydnym czynom, którym się oni tu oddają. **10**. Wszedłem i patrzyłem, a oto były tam wszelkiego rodzaju postacie tego, co pełza po ziemi, i bydląt, ohydnych istot, i wszystkie bożki domu Izraela, wyrysowane wszędzie na ścianie dokoła. **11**. Siedemdziesięciu mężów spośród starszyzny izraelskiej stało przed nimi - a wśród nich stał Jaazaniasz, syn Szafana - w ręku każdego była kadzielnica, a woń unosiła się z obłoków kadzidła. **12**. I rzekł [Pan] do mnie: Czy widzisz, synu człowieczy, czemu się oddaje w ukryciu każdy ze starszyzny domu Izraela w tajemnej komnacie? Mówią oni bowiem: Pan nas nie widzi. Pan opuścił ten kraj. **13**. I rzekł do mnie: Zobaczysz jeszcze gorsze obrzydliwości popełniane przez nich. **14**. Następnie zaprowadził mnie do przedsionka bramy świątyni Pańskiej, mieszczącej się po stronie północnej, a oto siedziały tam kobiety i opłakiwały Tammuza. **15**. I rzekł do mnie: Czy widzisz, synu człowieczy? Zobaczysz jeszcze większe obrzydliwości od tych. **16**. Zaprowadził mnie także na wewnętrzny dziedziniec świątyni Pańskiej i oto u wejścia do świątyni Pańskiej, pomiędzy przedsionkiem a ołtarzem, znajdowało się około dwudziestu pięciu mężów, obróconych tyłem do świątyni Pańskiej, z twarzami skierowanymi ku wschodowi. Zwróceni na wschód oddawali pokłon słońcu. **17**. I rzekł do mnie: Czy widzisz to, synu człowieczy? Czyż nie dosyć domowi Judy dokonywania tych obrzydliwości, które tu popełniają? Napełniają kraj ten przemocą i stale Mnie obrażają. I oto wciąż podnoszą gałązkę do nosa. **18**. Również i Ja będę postępował z nimi z zapalczywością; oko moje nie okaże litości, i nie będę oszczędzał. A będą wołać do moich uszu donośnym głosem, lecz Ja ich nie wysłucham.

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.